

Janusz Smykowski

"Rosja i Rosjanie w szkołach
Królestwa Polskiego 1833-1862",
Janina Wołczuk, Wrocław 2005 :
[recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 45/2, 214-216

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janina Wołczuk, *Rosja i Rosjanie w szkołach Królestwa Polskiego 1833-1862. Szkice do obrazu*, Wrocław 2005, wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego

Polska oświata podzaborowa, w tym międzypowstaniowa, została w jakiś sposób można by powiedzieć, napiętnowana (czy może naznaczona) podwójnie. Za każdym razem przyczyna jest zresztą ta sama. Wtedy, to znaczy w czasach swego funkcjonowania oraz dużo później, przez historiografię drugiej połowy XX w. bywała postrzegana jako przestrzeń walki o duszę narodu, o powodzenie, skuteczność praktyk władzy państwowej w dziele urabiania, indoktrynowania (germanizowania, rusyfikowania) kolejnych pokoleń Polaków. To powodowało, że wiele innych aspektów edukacji młodego pokolenia umykało uwadze badaczy. Paradoksalnie dotyczy to również zjawiska rusyfikacji czy germanizacji.

We wstępie na stronach 10-11 autorka słusznie zwraca uwagę, że *dwubarwny obraz szkolnictwa międzypowstaniowego, postrzegacie szkoły tylko jako pola walki o polskość swe uzasadnienie znajduje w dokumentach wytworzonych przez władze oświatowe które jednak nie tworzą pełnego obrazu szkoły jako konkretnej placówki oświatowej (...) nie odzwierciedlają codziennego życia szkoły, wielu aspektów życia szkoły, wielu aspektów praktyki szkolnej, która w ostatecznym rozrachunku decydowała o tym, jaką nie tylko wiedzę, w tym również wiedzę o Rosji, ale też jakie przekazywania (...) jaką hierarchię wartości wynosili z ławy szkolnej absolwenci. Pomijanie tego aspektu w obrazie szkoły prowadzi niektórych autorów do błędnej oceny opisywanych zjawisk, do niekonsekwencji we wnioskowaniu o poziomie charakteryzowanych szkół i wynoszonej z nich wiedzy, o jej przydatności i roli w życiu wychowanków.*

Pełna zgoda! Tylko że, by taki obraz uzyskać, należałoby za podstawowe narzędzia interpretacji zjawisk – z samej swej natury pedagogicznych i wychowawczych – przyjąć dorobek pedagogiki i socjologii (na równi z narzędziami nauk historycznych). Szkoła wszak była i (miejmy nadzieję) jest miejscem, do którego przychodzi się po wiedzę i inne kompetencje niezbędne do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. W szkole też dokonuje się szeroko pojęta socjalizacja do norm zachowań niezbędnych w społeczeństwie o określonym systemie wartości, obyczajowości, kulturze... Można powiedzieć, że międzypowstaniowe Królestwo było obszarem nakładania się i przenikania dwóch, w znacznym stopniu sprzecznych i trudnych do pogodzenia ze sobą systemów wartości i kultur. Szkoła owego czasu również była przestrzenią konfliktu wpisanego między tym, co nasze, rodzime i swojskie a tym, co obce, narzucone i nakazane. Jednocześnie jednak była instytucją, poprzez którą państwo zaborcze zamierzało wychować sobie kolejne pokolenia na lojalnych poddanych Imperium Rosyjskiego. W takim właśnie duchu można czytać kolejne rozdziały książki: *Car, Jego Dostojna Familia...*, *Jak to z hymnem było* a zwłaszcza *Granatowy mundur i zielony mundurek*.

Na kolejnych stronach dowiadujemy się o skali i intensywności oddziaływania różnych poczynań rosyjskich władz oświatowych na świadomość uczniów szkół Królestwa Polskiego. Nie wszystkie zresztą negatywne, w duchu mniej lub bardziej skrajnego bizantyzmu (mobilizacje uczniów podczas wakacji na okoliczność przyjazdu monarchy czy tylko właściwego ministra) – ale i właściwe wychowawczo, jak np. zwracanie uwagi na okazywanie brak szacunku dla osób starszych. Na świadomość ucznia Królestwa Polskiego miało bowiem jednocześnie oddziaływać szereg elementów: wizyty władz oświatowych, cywilnych, samego cesarza, przebieg uroczystości szkolnych z różnych okazji, nauka i śpiew hymnu państwowego, ów osławiony szkolny mundurek, język i literatura rosyjska, nauczyciele...

To były wartości, czy też w wielu sytuacjach nośniki wartości pożądanых, związanych z państwem rosyjskim (także jako określonym systemem społecznym) i kulturą rosyjską, które należało wpoić uczniom. Z tego powodu godna przytoczenia jest tutaj uwaga autorki o szczególnym stosunku Mikołaja I do wszelkich instytucji oświatowych – *Mnie nie trzeba uczonych głów, mnie trzeba wiernopoddannyje* (s. 84) – odnośnie funkcji szkolnictwa w całym systemie państwowym Rosji – kapitalne! Daje bowiem odpowiedź na podstawowe jednak pytanie, czemu system oświatowy w ogóle ma służyć – nie tylko w Królestwie, lecz przede wszystkim w samym Cesarstwie Rosyjskim! Wiedza nie była w takim rozumieniu czymś pierwszoplanowym i miała ustępować państwowej indoktrynacji na wszystkich szczeblach kształcenia. Należało zatem wychować sobie w pełni lojalnego poddanego w skali całego państwa. Tym właśnie miały zająć się szkoły.

Nie od rzeczy jest tu uwaga autorki o wzorze idealnego poddanego – a był nim wówczas zdyscyplinowany, przepisowo umundurowany wojskowy. Tu jest oczywiście miejsce, z okazji mundurków szkolnych, na wspomnienie słynnej Piotrowej „*Tabeli o rangach*” ustanawiającej drogi awansu społecznego i zawodowego dla wszystkich mieszkańców imperium – bez względu na przynależność stanową. Rangi były tam wszak nie tylko dla wojskowych, lecz także dla całej administracji cywilnej państwa. W tym kontekście należy też widzieć rolę mundurków szkolnych – miały ułatwiać socjalizację nowych pokoleń do uczestnictwa w specyficznych treściach życia społecznego i państwowego Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego. Wynikały one z konstytutywnych cech ustroju państwowego i społecznego Mikołajowskiej Rosji. Treści te były zresztą przekazywane młodemu pokoleniu także innymi drogami niż tylko poprzez fakt noszenia mundurów różnych fasonów. Warto też tu zauważyć, że dla ogromnej masy absolwentów szkół cesarstwa szczeble wielkiej maszyny administracji państwowej oznaczały podstawowy i często jedyny wzór kariery osobistej i zawodowej. Dlatego noszenie munduru było też częścią swego rodzaju treningu społecznego, przygotowania do roli społecznej, socjalizacją. I to socjalizacją skuteczną, o czym świadczą przytoczone w książce słowa ze-

słańca postycziowego: *dla nas, gimnazjalistów, kołnierz niebieski miał niewymowny powab i urok, był przedmiotem pożądań wielu z nas, pragnących mieć go jak najprędzej, studentów zaś uniwersytetów uważaliśmy za wyższe jakieś doskonałości* (s. 89).

Niezależnie od tego, że mundur szkoły mógł być wizytówką, z którą można było się utożsamiać, życie młodego pokolenia w mundurze i wśród mundurów odcisnęło swoje piętno na systemie przekonań i wartości. Nie bez przyczyny zresztą właśnie młode pokolenie bywało w dawnych reżimach autokratycznych (gdzieniegdzie zresztą nadal bywa) przedmiotem szczególnego zainteresowania i dozoru wszelkiego rodzaju służb policyjnych. Jest to bowiem czas największego nasilenia kontestacji panującego porządku, gdy człowiek jest wystarczająco dojrzały, by widzieć najbardziej wyraziste przejawy „błędów i wypaczeń” panującego ustroju. Natomiast sytuacja ludzi ustabilizowanych, posiadających rodziny, skłania przytłaczającą większość do pogodzenia się z panującym porządkiem rzeczy i włączenia się do obowiązujących dróg kariery i awansu zawodowego.

Warto też parę słów poświęcić nauczaniu języka rosyjskiego – także w kontekście bardzo obszernego *Dokumentarium*, w którym znajdują się między innymi: wykazy tematów wypracowań pisemnych z tego języka, tytuły książek wręczanych jako nagrody czy programy nauczania w szkołach elementarnych i gimnazjach. Nauczanie każdego języka obcego nie jest bowiem nigdy obojętne dla uczniów w związku z przekazywanymi poprzez niego treściami kulturowymi. Poprzez dobór określonych lektur szkolnych również można wpływać na kształtowanie się w nowym pokoleniu określonych wartości i wynikających z nich postaw społecznych. Innymi słowy, tak jak są możliwe różne „języki polskie” tak możliwe też są różne „języki rosyjskie” – właśnie ze względu na dobór tekstów propagujących pewne postawy i wartości. W ten sposób nauka języka obcego – rzecz sama w sobie jak najbardziej pożyteczna – może również stać się narzędziem wpływu na kształtowanie się określonych postaw społecznych.

Lektura wielu pozycji *Dokumentarium* skłania do przypuszczenia, że język rosyjski był takim narzędziem mającym wpływać na postrzeganie przez nowe pokolenia Polaków rzeczywistości rosyjskiej. Natomiast trzeba przyznać, że książka zawiera ogromny materiał pokazujący wielorakie uwikłania, na jakie były wystawione relacje polsko-rosyjskie właśnie w kontekście oświaty w Królestwie Polskim w czasach międzypowstaniowych.

Janusz Smykowski